DOM I SZKOŁA

Rok IV. Katowice, 4 czerwca 1933 r. Nr. 12

Gdzie prawda i gdzie przyczyny?

Jeszcze jeden głos przestrogi.

Nie jest zadaniem pisma naszego zajmowanie się sprawami narodowościowemi i gospodarczemi, jednakże widziane niedawno zjawisko przepisywania dzieci polskich na Śląsku ze szkół polskich do niemieckich każe przypatrzeć się sobie także z katolickiego punktu widzenia.

Prawem naturalnem każdego dziecka jest rozwijanie się wśród i w duchu środowiska, z którego organicznie pochodzi.

Takiego, czy innego, w każdym razie — sztucznego wpychania dziecka do językowo, a tembardziej wyznaniowo obcej mu szkoły nie da się pogodzić z etyką katolicką, a już w jaskrawej jest z nią sprzeczności gwałtowne, czy **przekupne pozyskiwanie dzieci do narodowo obcej im szkoły...**

Prasa, bez względu na swe zabarwienie polityczne, szeroko zajmowała się owem zjawiskiem i na różne sposoby próbowała wytłumaczyć jego przyczyny. Ogólnie przeważało przekonanie, że względy gospodarcze, zależność materjalna ludności polskiej, zatrudnionej po drugiej stronie granicy, nacisk gospodarczy na nią wywierany — przyczyniły się do masowej, sztucznie wywołanej wędrówki młodych dusz polskich do szkoły niemieckiej.

Nie brakowało też zdań i głosów, przedstawiających sprawę o wiele „prościej". W pewnych, na szczęście nieszerokich sferach społeczeństwa, rozsiewa się plotki, że to księża i „Gość Niedzielny" są winni, że tyle dzieci przepisano do szkół niemieckich.

A, bo ten kler — powiadają — i jego prasa na Śląsku „zwalczają" ustawę szkolną ogólnopaństwową, „podburzają" ludność przeciw ustawie, „osłabiają" powagę nauczycielstwa, „poniżają" autorytet szkoły polskiej, „zachwalają" dawną szkołę niemiecką — i Bóg wie, co tam jeszcze. A no, jeżeli tak, to warto się przekonać, ile w tem „odkryciu" jest prawdy.

Zadaliśmy sobie trud objechania miejscowości, które najwięcej dostarczyły dzieci polskich szkole niemieckiej i zbadania u źródła, gdzie i jakie są przyczyny tego zjawiska. Stwierdziliśmy, że, istotnie, największą rolę odegrały tu przyczyny gospodarcze. W miejscowościach nadgranicznych, skąd ludzie, młode dziewczęta, jeżdżą po pracę i zarobek za kordon graniczny, stwierdziliśmy, **że pracodawcy zagraniczni wyraźnie żądają od swych pracowników z Polski zapisania, lub przepisania dzieci do szkoły niemieckiej i od tego uzależniają dalsze zatrudnienie i zarobki.** Ma się tu więc do czynienia z zamaskowanym zręcznie terorem gospodarczym, niezgodnym z etyką katolicką.

A więc przedewszystkiem przyczyny gospodarcze!

Nigdzie i u nikogo nie udało się nam stwierdzić, nawet pośrednio, że to „robocie" kleru i „napaściom" „Gościa Niedzielnego" trzeba przypisać uciekanie dzieci polskich do szkoły niemieckiej.

Dosłownie: ani w jednym wypadku (a objechaliśmy kilkanaście miejscowości) nie spotkaliśmy się z podobnem postawieniem sprawy. Gdy więc sami z ciekawości stawialiśmy pytania w tym sensie, to w kilku miejscowościach otrzymaliśmy odpowiedzi, które możemy nazwać poprostu rewelacjami na tle omawianego tu zjawiska.

Gdzie pomiędzy nauczycielstwem i duchowieństwem panuje harmonijna współpraca i wzajemne zaufanie; gdzie niema wystąpień przeciw szkole wyznaniowej, przeciw katolickim napisom na szkole, przeciw katolickiemu pozdrowieniu, przeciw przynależeniu dzieci do organizacyj katolickich — tam dzieci polskie nie tylko nie przeszły do szkoły niemieckiej, lecz przeciwnie z niemieckiej wróciły do polskiej!

Fakty te zakomunikowaliśmy tam, gdzie niemi zainteresowano się bardzo żywo.

Autorzy zarzutów przeciw duchowieństwu i „Gościowi Niedzielnemu" może nie wiedzą jeszcze o tych faktach; niechaj więc dowiedzą się i niech wzbogacą niemi odpowiednio swe prawdziwe wiadomości o stosunkach szkolnych na Górnym Śląsku. Potwierdzają one w zupełności słuszność wypowiadanych przez nas obaw, że niepoczytalne wystąpienia bezbożne pewnych jednostek na gruncie szkolnym mogą przynieść szkody szkole polskiej na Śląsku. Powaga szkoły polskiej wśród rodziców doznaje osłabienia wszędzie tam, gdzie niema zgody pomiędzy czynnikami wychowawczemi — tam, gdzie wychowawcy przeciwstawiają się uświęconemu oddawna i utrwalonemu charakterowi szkoły.

Możemy bez żadnej przesady powiedzieć, **że piękna i twórcza współpraca księdza, nauczyciela i domu rodzicielskiego jest najlepszą ochroną szkoły polskiej na Śląsku.** Gdzie jej niema, lub gdzie ją ktoś narusza, utrudnia i psuje, zrażając sobie ludność katolicką swemi bezbożnemi hasłami i dążeniami, **tam cierpią też interesy szkoły polskiej, a przez szkołę także interesy narodowe i państwowe.**

A gdzie szukać tych, co psują i uniemożliwiają współpracę wymienionych trzech czynników?

Nie księży więc, ani nasza to wina, że sporo dzieci polskich uciekło ze szkoły polskiej, lecz tych, co chcą tę szkołę „zmodernizować" w duchu wątpliwego „postępu", co „nie życzą" sobie współpracy z duchowieństwem, ani ducha prawdziwie katolickiego w szkole.

Niech fakty te będą jeszcze jednym głosem przestrogi i wołania o opamiętanie się!

Z drugiej strony — rodzice polscy, rodzice katoliccy nie powinni, nawet w najcięższych warunkach bytu, s p r z e d a w a ć — bo trudno tu o inną nazwę — **polskich dusz swych dzieci do obcej im szkoły.** Niemasz takiej ceny, która byłaby wystarczającą zapłatą za duszę dziecka polskiego, oddanego w obce ręce.

Nie będzie z niego ani dobry Polak, ani rodowity Niemiec. Będzie to człowiek o niewyraźnem obliczu narodowem, często także o bladem obliczu moralnem, a najczęściej człowiek spaczony duchowo.

Gdy taki człowiek dojdzie do pełnoletności i zacznie zastanawiać się krytycznie nad swą przeszłością, może nigdy nie zapomni i nie wybaczy rodzicom, że, jako dziecko polskie, oddali go do obcej szkoły za **garść marnych srebrników.**

Nieszlachetnie postępują ci, co wyłącznie dla celów politycznych, a nie dla rzeczywistego dobra dziecka — przez przymus stosowany wobec rodziców — wyrywają je z jego szkoły i wpychają do obcej; ale także niedobrze czynią rodzice, bez sprzeciwu, bez zastanowienia oddający swe dziecko, czy dzieci, na wynarodowienie w obcej szkole. Dziecko polskie ma znaleźć u rodziców obronę swych praw do polskiego pacierza, polskiej książki, polskiej szkoły i do polskiego wychowania. Rodzice polscy, którzy za cenę sprzedaży duszy dziecka swego w obce ręce chcą utrzymać swój byt, **grzeszą nie tylko wobec gwałconej duszy tego dziecka, ale także wobec Boga, który zabrania gwałt czynić duszom maluczkich.**

Żeby zaś do takich przykrych faktów nie dochodziło, żeby rodziny nie były zmuszane ratować się przed ostateczną nędzą zaprzedawaniem duszy dziecka — czynniki państwowe, wojewódzkie, samorządowe, społeczne powinne większą opieką otoczyć rodziny, zwłaszcza te liczniejsze.

Oby smutne zjawisko uciekania dzieci polskich do szkoły obcej i do tego — z musu gospodarczego, ciążącego nad ich rodzicami, nie powtórzyło się u nas już więcej — bez względu na warunki gospodarcze, w jakich nam jeszcze żyć wypadnie.

Wszelkie zaś warunki, sprzyjające rozwojowi frymarczenia duszami dzieci polskich, należy zwalczać i wykorzeniać wszelkiemi środkami etyki Chrystusowej!

M. S.

Do rodziców i opiekunów młodzieży.

O wyborze zawodu.

Orkiestrant (muzyk wojskowy). Młodzi ludzie, którzy pragną poświęcić się zawodowi orkiestranta, muszą ukończyć szkołę muzyczną wojskową. Szkoły muzyczne wojskowe dzielą się na dwie kategorje, t. j. na szkoły wyższe i niższe. Szkoły wojskowe muzyczne o programie szkół wyższych znajdują się w Poznaniu, Bydgoszczy, Toruniu, Warszawie, Wilnie, Lublinie, Lwowie, Krakowie, Łodzi i Katowicach (ul. Wojewódzka 45); zaś szkoły muzyczne niższe przy wielu garnizonach.

Do szkoły muzycznej wojskowej niższej w Katowicach przyjmuje się chłopców, który ukończyli 15 lat, lecz nie przekroczyli 18, i posiadają świadectwo ukończenia 4 klas gimnazjum lub pełnego kursu szkoły powszechnej z **wynikiem dobrym**. Petenci, którzy chcą uczęszczać na wyższe kursy muzyczne, muszą przedstawić świadectwo o ukończeniu 6 klas gimnazjum z wynikiem conajmniej dobrym. Kandydaci o nieprzeciętnych zdolnościach, którzy pragną uczęszczać na wyższe kursy muzyczne i nie posiadają świadectwa 6 klas gimnazjum, mogą być przyjęci z warunkiem, iż wykształcenie ogólne do poziomu 6 klas gimnazjum dopełnią na kursach dokształcających maturycznych i świadectwo przedstawią przed przystąpieniem do egzaminów ostatecznych. Kursy dokształcające maturyczne znajdują się w tym samym gmachu, i dla wygody słuchaczów wykłady na kursach maturycznych są rozłożone tak, iż uczniowie mogą jednocześnie odbywać naukę w szkole muzycznej i na kursach.

Petenci, przed przystąpieniem do egzaminów wstępnych, oprócz wspomnianych świadectw obowiązani są przedstawić następujące załączniki: 1. Własnorecznie napisany życiorys (curriculum vitae) i wniosek o dopuszczenie do egzaminów. 2. Świadectwo lekarza garnizonowego z uwagą, iż zdrowie kandydata odpowiada zawodowi muzycznemu. 3. Świadectwo obywatelstwa polskiego. 4. Świadectwo moralności. 5. Świadectwo szczepienia ospy. 6. Metrykę urodzenia.

Każdy kandydat przy złożeniu załączników opłaca wpisowe 3 zł i 15 zł za egzamin (wspomnianych opłat nie zwraca się). Po załatwieniu wyszczególnionych formalności kandydat otrzymuje prawo przystąpienia do konkursowych egzaminów i w miarę wolnych miejsc zostaje przyjęty w poczet uczniów. Zwracam jednak uwagę, iż uczniowie, którzy posiadają choć minimalne wiadomości muzyczne, jak: czytanie nut, grę na którymkolwiek z instrumentów dętych, smyczkowych lub klawiszowych itp. — mają pierwszeństwo. Na egzaminach poza przedmiotami ogólno-kształcącemi szczególną uwagę zwraca się na słuch muzykalny, wzrok i pamięć.

Kandydaci, dla których egzaminy wypadły niepomyślnie, mogą w następnym roku szkolnym przystąpić powtórnie do egzaminów, o ile ich wiek nie będzie przekraczał lat 18, naturalnie za ponowną opłatą wpisowego i egzaminacyjnych.

Kurs w szkole muzycznej wojskowej niższej trwa 3 lata. Po ukończeniu kursu uczeń otrzymuje świadectwo jako muzyk wojskowy-orkiestrant i zostaje przydzielony do orkiestry pułkowej.

Przyjęci uczniowie do szkoły wojskowej muzycznej otrzymują bezpłatnie: 1. wykształcenie, 2. mieszkanie (w internacie lub koszarach), 3. pełny dzienny wikt, 4. pełne umundurowanie, bieliznę, pranie itp., 5. żołnierski żołd (86 groszy co 10 dni), 6. Wszystkie potrzebne pomoce naukowe, 7. w razie choroby pomoc lekarską i leki — czyli: nauka i utrzymanie idzie w zupełności na koszt państwa. Wobec powyższego przed przyjęciem kandydata do szkoły rodzice, względnie opiekunowie, składają deklarację rejestralną, że w razie chęci odebrania syna ze szkoły, lub jego karygodnego zachowania się, które zmusi dyrekcję szkoły do wydalenia go — oni obowiązują się zwrócić wszelkie koszty państwu od chwili wstąpienia do czasu wystąpienia.

Ponieważ wykształcenie odbywa się na pełny koszt państwa, uczniowie obowiązani są odsłużyć za każdy rok nauki — trzy lata w orkiestrze wojskowej bez wynagrodzenia. Jednakowoż w czasie odsługiwania za naukę orkiestranci otrzymują bezpłatnie mieszkanie, wikt, umundurowanie i żołd podoficerów linjowych. Oprócz powyższego otrzymują przypadającą część uzyskanych za grę orkiestry na różnych uroczystościach, zabawach itp.

W razie, gdyby orkiestrant opuścił samowolnie pułk przed ukończeniem terminu odsłużenia za naukę, rodzice; względnie opiekunowie, są sądownie zmuszeni do zwrotu wszystkich kosztów i strat poniesionych przez Państwo. Powyższe obowiązuje rodziców i wtedy, gdy orkiestrant karygodnem zachowaniem się w pułku zmusi dowództwo do wydalenia go z wojska.

Uczniowie, po skończeniu niższego kursu wojskowej szkoły muzycznej i otrzymawszy stopień podoficera, mają prawo wstąpienia na kurs wyższy. Każdy z orkiestrantów jest wyszkolony w grze na trzech instrumentach: na jednym z dętych, smyczkowych i klawiszowych (instrumenty dęte zwykle uczniom wybiera komisja, stosownie do rozwinięcia płuc i zdolności).

Katolicki Uniwersytet Robotniczy w Łodzi.

Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Łodzi od trzech lat prowadzi na terenie miasta Katolicki Uniwersytet Robotniczy, który nosi charakter szkoły instruktorskiej dla pracowników społecznych Akcji Katolickiej. Katolicki Uniwersytet Robotniczy ma za zadanie przygotowanie praktycznych kierowników dla parafjalnych organizacyj katolickich. Wykłady odbywają się w Domu Katolickim przy ul. Gdańskiej nr. 111, które prowadzą profesorowie szkół średnich oraz działacze społeczni.

W roku sprawozdawczym ukończyło kurs 78 słuchaczów. W uroczystościach zakończenia roku szkolnego, na które złożył się referat ks. kanclerza J. Goździka, sprawozdania Zarządu K. U. R-u oraz Samorządu uczniowskiego wzięli udział J. E. ks. biskup dr. Tomczak, p. wiz. Z. Podgórski, prezes D. I. A. P.; ks. dyr. St. Nowicki, profesorowie, zaproszeni goście oraz słuchacze uczelni katolickiej.

Dbajmy o zdrowie.

Część I. z cyklu: „Najpospolitsze choroby zakaźne wieku dziecięcego."

Słowo wstępne. Jak powstają choroby zakaźne?

Kto posiada bodaj najogólniejsze wiadomości o chorobach zakaźnych, na jakie dziatwa zapada, ten nigdy zakaźnej choroby nie zlekceważy, lecz spostrzegłszy jej pierwsze symptomy (oznaki), odrazu wezwie lekarza, oddzieli chore dziecko od dzieci zdrowych, żeby się nie pozarażały, natychmiast się należycie tym chorym dzieciakiem zaopiekuje i będzie wiedział, co robić, zanim lekarz przybędzie i odpowiednie przepisze leczenie. Wychodząc z tego założenia, postanowiliśmy opracować cykl artykułów, w których zawierać się będą opisy różnych chorób zakaźnych wieku dziecięcego, oraz wskazówki na temat zapobiegania tymże chorobom i pielęgnowania chorego dziecka. Opisując rozmaite choroby infekcyjne (zakaźne), postaramy się przedstawiać ich najważniejsze przejawy, przebieg oraz przydarzające się powikłania i następstwa. Co do leczenia, to ta sprawa szczegółowo nie będzie omawiana, albowiem udzielanie wskazówek na ten temat skłaniaćby mogło do podejmowania prób leczenia na własną rękę, to zaś więcejby szkody niż pożytku przyniosło, gdyż leczenie chorób zakaźnych wymaga wielkiej umiejętności i specjalnego wykształcenia. Zwracamy więc uwagę, że do leczenia chorób powołani są lekarze, których też pomocy, zwłaszcza w razie poważniejszego zachorzenia dziecka, jak najrychlej należy wzywać. Domowe, niewinne środki lecznicze, o których będziemy w naszych artykułach wzmiankować, wcale nie uchylają konieczności zawezwania lekarza do dziecka chorego, albowiem to leczenie łagodnemi, domowemi środkami często bywa niewystarczającem i powinno być stosowane tymczasowo, jako pierwsza pomoc do chwili przybycia lekarza; podkreślamy to z całym naciskiem!

* * *

Zanim przystąpimy do opisywania poszczególnych chorób zakaźnych wieku dziecięcego, musimy przedewszystkiem parę słów powiedzieć o przyczynach tych chorób i sposobie ich rozwijania się.

Choroby zakaźne są wywoływane — jak wiadomo — przez drobniutkie pasożyty, zwane drobnoustrojami chorobotwórczemi. Drobnoustroje te dostawszy się wgłąb ciała człowieka, osiadają w rozmaitych tkankach, tam się one rozmnażają i zaczynają wydzielać z siebie trujące substancje, które zatruwają organizm, co się objawia najrozmaitszemi przypadłościami. Naogół zarazków znamy dużo i wiemy, jaką każdy z nich może wywołać chorobę. Ale jest jeszcze sporo takich chorób, których zarazki nie zostały jeszcze wykryte, pomimo, iż szuka się ich już oddawna. Tak np. nie wiemy, jaki zarazek wywołuje ospę, szkarlatynę, wściekliznę, jaglicę itd. Zarazków tych chorób szukano, filtrując przez delikatne, porcelanowe filtry rozmaite płyny chorobowe, w których domyślano się obecności zarazków. Pokazało się jednak, że płyn przesiąknął przez filtr na drugą stronę, nie osadzając na tym filtrze żadnych zarazków. Kiedy tak przesączony płyn zbadano, okazało się, że jest on nadal jadowity, jakby w nim były zarazki. Stąd powstało przypuszczenie, że mamy tu do czynienia z zarazkami tak drobniutkiemi, iż z powodu tych małych rozmiarów przelatują one przez otworki filtru i dlatego nie można ich z płynu wyłowić; zarazki takie nazwano „przesączalnemi". — Drobnoustroje mogą się różnemi drogami wciskać w głąb naszego ciała, a mając zdolność przesiedlania się z człowieka na człowieka, warunkują one zaraźliwość chorób.

Z chwilą, gdy zarazek wpadnie do ustroju — ustrój ten staje się, jak mówimy, zakażonym. Zakażenie jest nie do zauważenia, bo ten moment, kiedy zarazek wszczepia się do ciała, niczem sie nie zdradza. Po zagnieżdżeniu się zarazka w tkankach choroba zaraz nie wybucha i człowiek żyje pozornie zdrów. Dopiero po pewnym czasie, gdy zagnieżdżony w ciele zarazek dostatecznie się już rozmnożył i wytworzył odpowiednią ilość jadu, następuje wybuch choroby. Ten okres ciszy, rozciągający się od chwili wtargnięcia zarazka do chwili wybuchu choroby, nazywamy „okresem wylęgania się choroby", czyli inkubacji. W tym okresie — jak powiedziano — zarazek zachowuje się spokojnie, nie dając znać o sobie, bo zajęty jest przysposabianiem się do zaatakowania organizmu. Czasem jednak już w tem stadjum wylęgania występują nieokreślone dolegliwości (uczucie ogólnego niedomagania, bóle w członkach, brak apetytu, zły humor itd.), które zapowiadają właściwą chorobę i stąd zostały nazwane „zwiastunami czyli prodromami choroby". Różne choroby zakaźne mają różnie długi okres wylęgania. Z chwilą, gdy okres wylęgania dobiega kresu, wybucha choroba często wśród gwałtownych i burzliwych objawów (atak dreszczy, gorączka, wymioty etc.); objawy te zestawiać będziemy w opisach chorób.

Lk. W. Sierosławski.

Z ruchu Towarzystw Mężów Katolickich diecezji śląskiej.

I. DZIAŁ INFORMACYJNY.

Baczność! Mężowie katoliccy! Baczność!

1. Uroczystości katolickie w Rybniku.

W dniach 17 i 18 czerwca br. odbędą się w Rybniku wielkie uroczystości katolickie z udziałem ludności katolickiej całego powiatu i okolicy. W uroczystościach wezmą udział J. E. Ks. Biskup Adamski i przedstawiciele władz świeckich. W programie uroczystości są przewidziane: Ślub wierności Kościołowi, całonocna adoracja Przenajśw. Sakramentu, pochody, mowy, procesje, poświęcenie Zakładu Misyjnego przez J. E. Ks. Biskupa Adamskiego.

W związku z temi uroczystościami Sekretarjat A. K. i M. W. i Sekretarjat Mężów postanowiły urządzić — za wiedzą i zgodą J. E. Ks. Biskupa — w Rybniku Zjazd delegowanych T. M. K. z całej diecezji. Program Zjazdu będzie jeszcze podany. Będzie to Zjazd jeszcze nieoficjalny.

Uprasza się usilnie wszystkie Szan. Zarządy T. M. K. o propagandę wśród mężów i zachęcanie do jaknajliczniejszego udziału delegatów w Zjeździe i w uroczystościach. Mężów katolickich już dziś wzywa się gorąco i serdecznie na ów Zjazd w charakterze gości.

Są czynione starania o uzyskanie dla mężów specjalnych pociągów do Rybnika i zniżek kolejowych, noclegów, tanich obiadów itp.

Mężowie katoliccy — szykujcie się na Zjazd i na uroczystości katolickie w Rybniku! Poczyni się wam wszelkie ułatwienia, a wy pokażcie dobrą wolę i solidarność katolicką!

2. Przed poświęceniem sztandaru mężów w Knurowie.

Tow. Mężów Katolickich pod opieką św. Józefa w Knurowie obchodzi 9 lipca br. uroczystość poświęcenia sztandaru, połączoną z wielką manifestacją katolicką ku czci Chrystusa-Króla. Program uroczystości, bardzo urozmaicony i bogaty, przewiduje m. in. przemówienia wybitnych mówców na tematy aktualne, będzie jeszcze podany na tem miejscu w swoim czasie.

Już dziś Sekretarjat uprasza Szan. Zarządy T. M. K., aby przygotowały się w miarę możności do licznego wzięcia udziału w tej uroczystości — ze sztandarami. Las sztandarów katolickich niech rośnie i szumi głośno Chrystusowi-Królowi na chwałę!

3. Po kursie dla prelegentów Akcji Katolickiej.

27 i 28 maja br. odbył się w Katowicach I. diecezjalny kurs dla prelegentów Akcji Katolickiej. (Dokładne sprawozdanie z kursu podaje dzisiejszy „Gość Niedzielny". — Red.)

Sekretarjat poczuwa się do miłego obowiązku wyrażenia publicznego podziękowania wszystkim, którzy przyczynili się do tak pomyślnego przeprowadzenia kursu — a więc uczestnikom — za wytrwały udział i poświęcenie czasu, władzom wojewódzkim i dyrekcji Śl. Techn. Zakł. Naukowych — za bezpłatne udzielenie sali, wszystkim zacnym prelegentom za bezinteresowne

„...O jedno przedewszystkiem chodzi i na jednem zależy ... by wreszcie w Polsce zrozumiana została i zwyciężyła zasada: Dziecko katolickie ma być kształcone i powinno być wychowywane w szkole katolickiej; dziecko katolickie powinno być tylko i wyłącznie w rękach nauczyciela katolickiego, katolickiego z głębi swego przekonania i katolickiego z całego życia swego... To walka o zasadę, to walka o myśl Bożą... Kościół Chrystusowy nic więcej nie chce, jak tylko tego, by nauczyciel katolicki w szkole katolickiej w sercu dziecka katolickiego tak jasne i tak promienne rozpalał zorze i słońca, iżby one myślą Bożą złociły i przepoiły na wskroś całe życie człowiecze..."

Ś. p. Ks. Biskup Lisiecki w liście pasterskim z 20. II. 1930.

wygłoszenie tak świetnych wykładów; władzom kolejowym za przyznanie uczestnikom kursu zniżek kolejowych w drodze powrotnej do miejsc zamieszkania; wreszcie Szan. Zarządowi i członkom T. M. K. w Katowicach przy katedrze — za łaskawe bezpłatne dostarczenie kwater dla przyjezdnych zdalsza uczestników kursu. **Omawiany kurs był także dowodem, jakie bogate i pożyteczne wyniki daje szczera współpraca katolicka.**

3. W sprawie komunikatu nr. 8.

Drobiazgowe przygotowania do kursu dla prelegentów Akcji Katolickiej oderwały Sekretarjat od pracy nad komunikatem nr. 8 i referatem, których wysyłka uległa opóźnieniu. Obecnie materjał jest ukończony i ukazania się go należy spodziewać się w najbliższych dniach. Za tę niespodziewaną zwłokę Sekretarjat przeprasza zainteresowane Zarządy T. M. K.

4. Zgłoszenie.

T. M. K. w Rudzie Śląskiej, par. św. Józefa, nadesłało Sekretarjatowi swe zgłoszenie do Związku diecezjalnego i do A. K. Towarzystwo liczy 172 członków.

Ogólna liczba zgłoszeń wynosi dotychczas 83.

5. Dalsze ofiary na Sekretarjat.

Dobrowolne ofiary na Sekretarjat nadesłały T. M. K. w Mikołowie i w Bieruniu Starym. Szlachetnym ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać!"

II. DZIAŁ SPRAWOZDAWCZY.

Mężowie katoliccy w obronie szkoły wyznaniowej i przeciw zarzutom „Ogniskowym"

Biertułtowy. W niedzielę, dnia 14 maja b. r. Stow. Mężów Katol. p. opieką św. Józefa urządziło zebranie, na którem główny referat o sprawach szkolnych wygłosił ks. prob. Palarczyk. Referatu wysłuchano z wielkiem zainteresowaniem, co też wyrażono w wolnych głosach i uchwalono następujące rezolucje:

1. Tow. Mężów Katol. p. opieką św. Józefa w Biertułtowach na zebraniu w dniu 14 maja 1933 r. uchwaliło jednogłośnie, że jakkolwiek Mężowie Katoliccy nie są przeciwni unifikacji szkół Śląska z szkołami Rzeczypospolitej Polskiej, jednak domagają się stanowczo, ażeby zatrzymano dotychczasową ilość godzin w nauce religji, t. j. cztery godziny tygodniowo, oraz protestują energicznie przeciw jakimkolwiek zakusom, skierowanym na charakter szkoły katolickiej na Śląsku.

2. Stow. Mężów Katolickich wyraża swemu duszpasterzowi, ks. Proboszczowi, pełne uznanie dla jego zbożnej pracy w tut. parafji i protestuje przeciw zaczepkom jakichkolwiek piśmideł wrogich katolickiemu duchowieństwu, niemających nic wspólnego z wiarą katolicką i nieznających pracy naszego duszpasterza.

Chwałowice. Na zebraniu dnia 21 maja br. domagano się zaprowadzenia straży porządkowej podczas uroczystych obchodów, przystępowania dzieci do I. Komunji św. itp. uroczystości kościelnych. Sprawa jest aktualna wobec nadchodzącej uroczystości Bożego Ciała. **Poruszano również sprawy szkolne, szczególnie wyznaniowość szkoły śląskiej i naukę religji; domagano się bezwarunkowo pozostawienia dotychczasowego charakteru wyznaniowego szkolnictwa śląskiego.**

Jajosty. Dnia 21 maja br. odbyło się zebranie miesięczne, na którem ks. prob. dr. Wilk wygłosił interesujący wykład o życiu św. Jana Nepomucena, z uwypukleniem szczególnych cnót tego Świętego — wytrwałości i męstwa. Wdzięczni słuchacze dziękują ks. proboszczowi za piękny wykład.

Katowice. Stow. Mężów Katolickich przy katedralnym kościele św. Piotra i Pawła w Katowicach urządza w piątek, dnia 2 czerwca br. o godz. 19,30 w sali Domu Związkowego **zebranie miesięczne.** Referat na temat: „Polskie szkolnictwo dawniej a dziś" wygłosi p. radca Kulig. Wszystkich Szan. czonków oraz sympatyków zaprasza uprzejmie Zarząd.

Łaziska Górne. 9-go kwietnia br. odbyło się zebranie walne, na którem wyłoniono nowy Zarząd w osobach pp. Krasonia (prezes), Kolibacza (sekretarz) i Mendeskiego (skarbnik). Nowemu Zarządowi „Szczęść Boże!"

Panewnik. Miesięczne zebranie, przy udziale przeszło 100 mężów, odbyło się 28 maja br. P. prezes, dyr. Jasiński, wygłosił przemówienie o znaczeniu zwycięstwa króla Jana III Sobieskiego pod Wiedniem z okazji 250-tej rocznicy tego zwycięstwa. Następnie p. Sławiński z Mysłowic wygłosił referat o potrzebie organizowania sił katolickich do walnej rozprawy duchowej z zalewającem świat nowoczesnem pogaństwem. Postanowiono brać możliwie gremjalny udział w uroczystości poświęcenia sztandaru mężów katolickich w Król. Hucie (par. św. Barbary).

Załęże. Towarzystwo Mężów Katolickich urządza w czwartek, dnia 29 czerwca br. (święto Piotra i Pawła) **pielgrzymkę dla mężów i młodzieńców do Piekar.** Program pielgrzymki: Rano o godz. 6-tej Msza św. w kościele parafjalnym w Załężu, o godz. 6,45 wymarsz z muzyką do Dębu do tramwaju, skąd o godz. 7-mej wyjazd do Piekar, tam obchody kalwaryjskie i kaplic różańcowych. Powrót o godz. 19-tej. Koszta podróży wynoszą 1,50 zł od osoby. Zgłoszenia do 15 czerwca przyjmują pp.: Zagórnik Piotr, ul. Jana Kupca 4 i Czaja Alojzy, ul. Janasa 2.

Żyglin. Na zebraniu w dniu 21 maja br. ks. prof. Pajkert wygłosił referat o Akcji Katolickiej wobec kryzysu gospodarczego i moralnego. Ks. prob. Wyciślik mówił o akcji charytatywnej w parafji. Następnie zabrał głos przewodniczący p. Ratka i zakomunikował zebranym, że pewne sfery „ogniskowe" nazywają spokojną i rzeczową obronę szkoły wyznaniowej — akcją destrukcyjną, a nasze duchowieństwo — podżegaczami. **Uchwalono ostry protest przeciw zuchwałości tego wybryku i uznano, że takie głosy i wystąpienia nigdy nie przyczynią się do zgodnej współpracy i powstania u ludności śląskiej zaufania do tej, małej na szczęście, grupki nauczycielstwa, z której tego rodzaju zarzuty są podnoszone.** — Brawo, mężowie żyglińscy!

Musimy mieć szkoły wyznaniowe
— mówi gubernator amerykański.

Gubernator stanu Oklahama podkreślił niedawno w publicznem przemówieniu znaczenie nauki religji w szkołach. Mówca, którego audytorjum składało się z około 600 wybitnych przedstawicieli wszelkich sfer społecznych i wszelkich zawodów, z najwyższem uznaniem wspomniał o zasługach biskupa katolickiego z Oklahoma, ks. Francis C. Kelleya, popierającego niestrudzenie sprawę rozwoju szkolnictwa katolickiego. „Musimy mieć szkoły wyznaniowe — mówił gubernator. — Wiara jest fundamentem wielkości narodowej. Jest ona źródłem miłości Ojczyzny, uczciwości i moralności. Historja dowodzi, że naród nie może istnieć bez wiary, a my stale dostrzegamy, że najgłębszą przyczyną upadku wielkiego narodu jest bezbożność. Nie potrzebowalibyśmy zupełnie obawiać się obecnego kryzysu światowego, gdybyśmy byli wierzącymi. Jeżeli będziemy mieli tylko szkoły państwowe, to lud nasz bezapelacyjnie wydany zostanie na łup ateizmu."